

HARCERZ

TYGODNIK MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

Rok IV.

1 Luty 1920 r.

Nr. 5.

Cena 2 marki.

*By wnuki nasze patrząc na te sprawy
Dziedzice stawy — czuli się do stawy.*

M. Konopnicka.

Druh Naczelny Inspektor ma głos.

Z KURSU ZWIERZYŃECKIEGO.

Poznajmy się bliżej.

Mało się znamy.

Widujecie często mój podpis na rozkazach Naczelnego Inspektoratu, słyszycie, że jest taka „władza“ skautowa, w większych środowiskach niektórzy bywali na moich gawędach, odczytach czy przemówieniach, naogół jednak nie znacie mnie, nie wiecie „co zacząć“ jest ten wasz Naczelny Inspektor.

Ion o was wie nie wiele. Tyle dotąd spraw formalnych, organizacyjnych, administracyjnych, redakcyjnych czas mu zaprzętało, że ledwie na ogólnikowe wizytacje okręgów mógł się zdobyć, a do drużyn prawie nie zazierał. Niełatwe to zresztą: w samej Kongresówce z Litwą przeszło 300 drużyn męskich! Raporty? Pisemka? To nie wystarczy. Trzeba bezpośredniego zbliżenia, bezpośredniej wymiany myśli.

Ze gawędy harcerskie najbardziej zbliżają — wiemy wszyscy. Najlepiej poznaliśmy się ze Staszowiakami, bo najpoważniej, najserdeczniej, stale gawędziliśmy. Trochę gorzej było w Zwierzyńcu.



Ks. Mauersberger, dh. Jan Grabowski, dh. Sedlaczek,
dh. Strumillo.

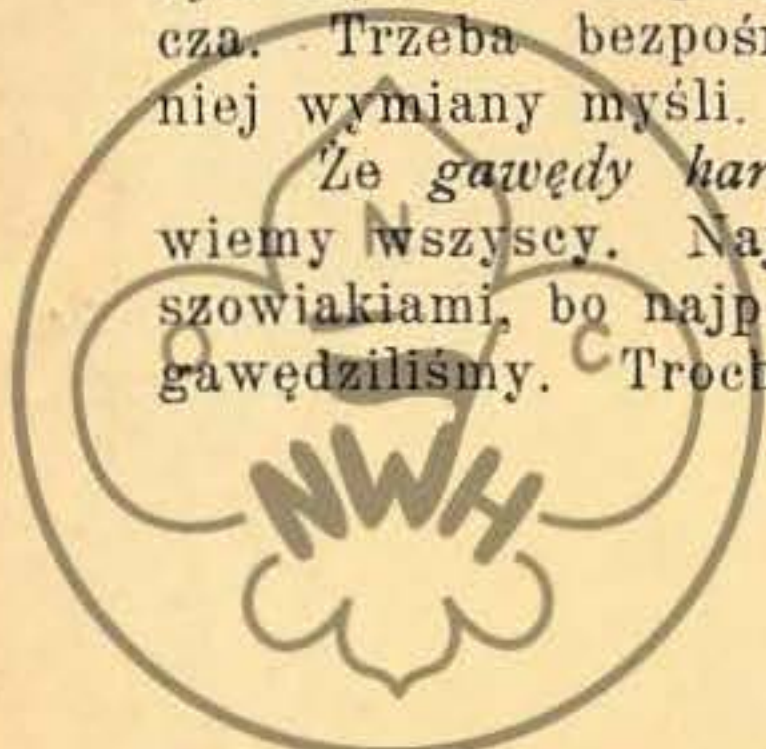
Otóż pragnąc skutecznie pracować razem dla dobra Polski, musimy się dobrze poznać, musimy często, szczerze i serdecznie z sobą gawędzić, opowiadając sobie wzajemnie nasze spostrzeżenia, myśli i pragnienia. Tą drogą nauczymy się siebie nawzajem rozumieć, kochać i szanować, a wtedy potrafimy też sobie dzielnie pomagać w czynie.

Będę więc odtąd stale zabierał głos w „Harcerczu“ i proszę Was wszystkich, byście w tych gawędach udział brać chcieli. Oto piszcie do

mnie o wszystkim, co wam nasuną poruszone przezemnie tematy i sami poruszajcie nowe. Głosy wasze uwzględnię w następnych gawędach, i tak stopniowo wciągniemy szerokie koła w naszą rozmowę.

Co się dzieje w Harcerstwie?

Tak brzmiało najeczęściej pierwsze pytanie w rozmowach przy objeździe prowincji. Myślę więc, że i teraz radzi zadalibyście mi to pytanie.



archiwum

Aby odpowiedzieć najpierw najogólniej, rzekną, że Harcerstwo się porządkuje i szykuje do wielkiej pracy — przede wszystkim nad poprawą wewnętrzną.

Dużo już zrobiono: usunięto różne zawady z drogi urzeczywistnienia *jedności Harcersiwa*, opracowano i przyjęto wspólne dla wszystkich dawnych dzielnic ustawy i regulaminy, wytworzono wspólną władzę naczelną, postanowiono zlikwidować odrębność dotychczasowych organizacji. Niełatwą było rzeczą pogodzenie odmiennych zapatrywań na to, jak ma wyglądać Z. H. P. Wszak wiecie, jak łatwo Polakowi przychodzi spierać się zażarcie o daleko prostsze sprawy! Tem więcej uznania mieć winniście dla tej waszej starszyny, której trudności nie odstręczały i która pomyślnie do zgody doprowadziła.

Druga sprawa zbliżająca się do upragnionego rozwiązania — to ustalenie opieki Ministerstwa Oświaty nad całym Z. H. P. Opieka ta w niezmiernie krępować nie będzie samodzielności Harcerstwa, które pracować będzie — po zatwierdzeniu statutu — jak każda inna instytucja społeczna. Natomiast korzyści opieki Ministerstwa są wielorakie: dodaje ona powagi Harcerstwu wobec wychowawców i rodziców, nie dość jeszcze przekonanych o wartości naszego ruchu, zapewnia poparcie i pomoc w naszych dążeniach, a nade wszystko — zapowiadając wzmożoną kontrolę — pobudza nas samych do porządniejszej, rzetelniejszej pracy.

A czas już wielki zakasać rękawy! Nadmierne panoszyć się zaczęło w naszych szeregach niedbalstwo, lenistwo i szablonowość. Ze złej maki nie będzie chleba! Z niedbale, leniwych drużyn, które niczego prócz musztry i węzłów nie umieją, nie wyróżnie prawdziwe harcerstwo. Albo się muszą zmienić, albo zostaną rozwiązane.

Egzamin się zbliża. Będzie nim *konkurs na wyjazd do Angji*. Zastępy do drużyny przedstawicielskiej wybrane zostaną z pośród podwójnej liczby najlepszych, nadesłanych przez okręgi i chorągwie. Chcąc tam dokonać sprawiedliwej oceny, trzeba będzie urządzić konkursy i zawody okręgowe, gdzie wyrobienie i wartość drużyn i zastępów w musi się ujawnić. Bliższe szczegóły znajdziecie w odpowiednich rozkazach Naczelnictwa i Inspektoratu.

Zycze wam gorąco, by was omijała choroba obojętności! Pobudźcie swą ruchliwość, pomysłowość i pracowitość! Przygotujcie się wszyscy do zawodów okręgowych. Precz z niewiarą i rezygnacją! „Chciejmy wszyscy dokonać, dokona kto może, bo się nierówną miarą dziela łaska Boża“ (kto i gdzie tak powiedział? — czy wiecie?).

Do morza!

Pojedziemy do Angji morzem z Gdańska. Nad morzem odbędzie się kurs instruktorski oraz

szereg kolonji harcerskich. Nad własnym naszym, polskim morzem.

Trzeba abyśmy głęboko odczuli tę radość, to szczęście odzyskania własnego morza — abyśmy zrozumieli doniosłość dla Narodu tego historycznego wypadku.

Morze otwiera nam drogę w cały świat. Bez dostępu doń siedzielibyśmy we własnym kraju, jak w więzieniu, skazani na łaskę i niełaskę sąsiadów, wyzykiwani przez nich i nigdy nie mogący dorosnąć obywatelstwa światowego.

Ale morze jest jeszcze czemś więcej: ono jest wielkim wychowawcą narodów. Ono hartuje ciało i ducha, uczy odwagi, śmiałej walki z niebezpieczeństwem i z ślepym żywiołem, zachęca do przedsięwziętej inicjatywy, do wypraw w dalekie horyzonty, w nieznanne kraje, oswaja z wielkością, potęgą, niemal — z nieskończonością, daje pierśm szerszy oddech, wzrokowi dalszy widnokrąg, myślom swobodniejszy lot.

Morze w naszym wychowaniu narodowym odegrać musi rolę ogromną: ono kulturze naszej doda nowego rozmachu i nowych sił.

Więc — czuj duch! Harcerze! Dziś właśnie rozpoczęły wojska polskie obsadzać województwo pomorskie.

Wracają do Polski starodawne jej ziemie! Jutro rodzinny Kopernika Toruń, pojutrze Bydgoszcz, potem Chełmno, Grudziądz, Chojnice, dzień po dniu zbliżać się hufce nasze będą ku Bałtykowi sinemu, aż wreszcie 4 lutego staną nad morzem polskim...

Serca nasze z niemi są w tym tryumfalnym, radosnym pochodzie. Wielki okrzyk radości buchnie po całej Polsce, gdy pierwszy raz od szeregu pokoleń plusnie fala morską u kopyt polskiego jeźdźca!

Wzywamy was wszystkich, byście ten dzień i tę chwilę uczcili! Niech drużyny nie czekają osobnych rozkazów. Niech wszystkie same zainicjują radosną manifestację, otwierając mniej świadomym i mniej ruchliwym oczyma na ważność tej chwili dla Polski.

17 stycznia 1920 r.

Tadeusz Strumillo.



Posiłek w obozie.

Z życia skautów.

Dwa zjazdy.

Najważniejszymi wypadkami w życiu harcerzy polskich w czasach ostatnich — były dwa zjazdy: Naczelnej Rady i Inspektorów Okręgowych. Zjazdy odbyły się w Warszawie w dniach 3 do 7 stycznia, a obradowały nad doniosłymi zagadnieniami harcerstwa.

Warszawa gościła w tym czasie przedstawicieli harcerstwa z całej Polski. Ze Lwowa był Naczelny Komendant Małopolski, druha prof. D-r K. Panek z gronem wybitnych pracowników i pracowników; z Poznania druha prof. D-r E. Piasecki i Naczelnik Wierzejewski, a w jego „sztabie“ witaliśmy także przedstawiciela przyszłej Chorągwi Pomorskiej (czyż nie powinna taka powstać?), druha Kuchtę z Torunia. Kijów reprezentował m. in. dh. Roman Bniński; z Krakowa był dh. podpułk. B. Piątkiewicz i druhostwo Lewandowscy. Na Zjeździe Naczelnej Rady byli obecni przedstawiciele Ministerstwa Oświaty.

Co tam uchwalono — dowiadywać się będziecie powoli a dokładnie z różnych artykułów, obecnie Redaktor od życia woli Wam opowiedzieć jeszcze o milej wieczornicy w dniu 5 stycznia. W gościnnych (ale ciasnych) salonach Dwudziestki „dostojnych gości“ (i mnie też) podejmowała świetnym bigosem i różnemi słodkościami druhenka K. z sztabem gospodarskim Wieczornica zgromadziła członków Naczelnej Rady i Zjazdu Inspektorów i Inspektorek — na milej, serdecznej pogawędce spędzono kilka godzin. Nie obeszło się naturalnie, bez toastów, wypitych herbatą „zjedzonych“ bigosem lub zgoła tylko „mówionych“. Więcej najpierw Ster „pił“ na zdrowie kochanych gości, aż rozczulenie odebrało mu mowę; z kolei druha Śniegocki z Poznania „pił“ na pomyślność pracy naszej, pozbawiony przez bolszewików tronu i oceniony na 50.000 rubli Naczelnik kijowski poświęcił kilka słów braciom — harcerzom, którzy hen daleko od nas w okopach pierśnią swoją wśród trudów, głodu i głodu osłaniają Rzeczpospolitą. „Listę mówców“ zamknął druha Panek w pięknym przemówieniu przypominając działalność harcerzy i harcerzek w gorących dniach listopada 1917 r. i wykazując na przykładach, jak praca harcerska przygotowała młodych bojowników o Polskę.

Po wieczery bawiono się wesoło aż do „godziny policyjnej“.

Harcerze bronią pociągu polskiego.

Wiadomo, że harcerze odznaczają się dzielnością i sprytem (nie wszyscy!). Ale posłuchajcie

o jeszcze jednym przykładzie: Kiedy w Kijowie zaczęło znów być gorąco, gdyż miasto oblegane było przez wojska bolszewickie — Konsulat Polski postanowił opuścić miasto i 12 grudnia wyjechał. Oprócz konsulatu polskiego opuścili Kijów: Komitet wykonawczy, Polska Misja Czerwonego Krzyża i wiele osób prywatnych. Z wielkim trudem wśród panującego na dworcu kijowskim zamętu ewakuacyjnego zdobyto kilkanaście wagonów i lokomotywę za cenę łapówki w sumie 22.000 rubli. Ochronę pociągu stanowiło 30 skautów, zbrojnych w karabiny. Podróż trwała przez dwa tygodnie, a szlak jej prowadził przez Fastów, Białęcerkiew, Cwietkowo, Wapniarkę i Żmerynkę. W obronie lokomotywy musiano stoczyć kilka walk, nie obeszło się bez nich i przy zdobywaniu drzewa. W pobliżu Wapniarki stoczono kilka zwyciężkich walk z bandami, rabującymi w tych stronach. W walkach tych szczególnie odznaczyli się nasi skauci, chłopcy 15-16 letni, którzy dokazywali wprost cudów waleczności pod dowództwem p. Borowskiego i wykazali wiele sprytu i pomysłowości! Dwie osoby zmarły w drodze i pochowane zostały w lesie przydrożnym.

Koła harcerskie.

W Warszawie zaczęły się „kręcić“ najrozmaitsze Koła i Kółka. Pomijam już Koliska starszych harcerzy i harcerzek, aby i nasz matadorski „Haremistrz“ miał o czym pisać (podobno istnieją już dwa męskie „koliska“ i kilka kółeczek żeńskich). Chcę pisać o innych: o zrzeszeniach młodzieży harcerskiej, łączącej się na podstawie tradycji dawnej współpracy. Najstarszy jest chyba „Trzeciak“ — którego dzieje zapewne znacie. „Trzeciak“ łączy harcerzy z dawnej III kijowskiej. Słyszałem o powstaniu koła „Odesytów“ — nawet zapraszali mnie na wieczornicę, ale musiałem podówczas „kręcić“ w Radzie Naczelnej; zapowiedziane jest znów zebranie „Humaników“ pod batutą proroka Mahometa. „Homelacy“ działają srodze, wydają nawet litograficznie pisemko (ulegli widocznie zaraźliwej chorobie, szerzącej się obecnie, a nazwane przez lekarzy *pisomania furiosa scautica psuiopapieria*).

„Homelackie“ „Jak to u nas“ jest zresztą wcale milem pisemkiem. Znajdziemy w niem np. ciąg dalszy kroniki homelskiej: *Rok 1919, czerwiec*. Starsi harcerze zwiali z Homla. Drużynowym zostaje L. J. Homelscy harcerze przyjmują u siebie szefa sztabu N. H. Kij. d-ha H. G. i drużynowego M. E. *Wrześień*. W Warszawie zorganizował się klub „Homelaków“. *Listopad*. Z Wilna komunikują nam, że się organizuje klub Homelanek i Homelaków. *Grudzień*. Z Homla przyjechała d-na J. K. Komunikuje nam, że skauci rozpedzeni, kilku zostało aresztowanych i wywiezionych do Moskwy, dwie drużyny i dwóch druhow siedziało w więzieniu.

Z zagranicy.

L'Éclairer de France, miesięcznik jednej ze skautowych organizacji Francji zamieszcza w numerze listopadowym z. r. artykuł naszego „ambasadora“ w Paryżu druha Włodz. Bartoszewicza o harcerstwie polskim — w nawiązaniu do dziejów Polski. W tym samym numerze znajdujemy odezwę Naczelnictwa Z. H. P. do braci-skautów francuskich.

„The Scout“ ogłasza wezwanie swego wydawcy do „przyjacielskiej usługi“: „Poszukujemy niektórych numerów „The Scout“ (numery wskazane) do kompletów dla biblioteki Głównej Kwatery Polskiej“.

W „Headquarters Gazette“ pisze p. Martin, Komisarz zagraniczny Głównej Kwatery Skautów angielskich:

WL. KRUK.

Narzędzia pionierskie.

Uwagi ogólne. — Siekiera. — Piła poprzeczna — Łopaty, łopatkę saperskie, kilofy, motyki i drągi żelazne. — Piłka ramowa. — Heble, dłuta, świdry, pilniki. — Przyrządy do odmierzenia i znaczenia materiałów.



Do wykonania robót pionierskich w polu lub obozie, wojsko i harcerze używają następujących narzędzi: siekiery, piły poprzecznej, łopat, kilofów, drągów żelaznych, a pozatym całego szeregu innych, mających główne zastosowanie w stolarstwie i ciesielstwie, jak to: Pilki ramowe, heble, dłuta, świdry i inne. Lżejsze narzędzia noszone są przez ludzi, cięższe mogą być przewożone końmi lub

wózkami ręcznymi. W pierwszym wypadku żelazo powinno być włożone w skórzaną lub płócienną pochwę, ażeby nie darło ubrania i nie kaleczyło ciała. Dobrze jest jeżeli metalowe części narzędzi są pomalowane czarną olejną farbą, gdyż to zabezpiecza je od rdzewienia. Przy kupnie zwracać uwagę na dobry gatunek, który poznajemy po gładkiej powierzchni narzędzia i czystym dźwięku, podczas gdy zły gatunek posiada powierzchnię pokrytą mniej lub więcej czestymi wyłobieniami i wydaje dźwięk brzęczący.

Każdy harcerz-pionier powinien umieć zastosować narzędzia tu opisane, ostrzyć je i w razie potrzeby naprawiać.

„Właśnie przyjmowaliśmy czterech przedstawicieli skautów polskich z Warszawy ze skautmistrem Rudnickim na czele. Mogli oni zabawić u nas zaledwie kilka dni, jednak udzielili nam bardzo wielu ciekawych wiadomości o skautach polskich, których jest obecnie 30,000. Miło mi też było móc przekazać polskim skautom mundury ofiarowane z Waszego funduszu ratunkowego (S. O. S. Fund.) dla okolic zniszczonych przez wojnę. Mieliśmy też wiadomości z Głównej Kwatery Skaut. Polsk. w Warszawie, że Harcerstwo Polskie wyśle drużynę reprezentacyjną skautów polskich na zlot międzynarodowy (Jamboree).

Szczęście im Boże! mogą być pewni serdecznego przyjęcia“.

Podpisano za zgodność: Redaktor od życia.

.....

Siekiera. W robotach pionierskich siekiera jest bodaj najważniejszym narzędziem. Bez niej nie może się obejść stolarz, cieśla, saper, ani też harcerz, jest ona bowiem zarówno niezbędnym narzędziem w pracowni rzemieślniczej, jak również i w życiu polowym lub obozowym. Harcerz musi ją dobrze znać i szanować bo jest mu ona nieodłączną towarzyszką na wszystkich wycieczkach; bez siekiery nie mógł by sobie ustawić schroniska, przygotować paliwa na ugotowanie posiłku, wykonać najniezbędniejszych przedmiotów obozowego użytku i wygody.

Wielkimi siekierami ścinamy i łupimy drzewo oraz obrabiamy je z grubsza, toporkiem wyrównujemy powierzchnię drzewa obrobionego po przednio siekierą, a także ociosujemy te małe kawałki, które możemy trzymać w ręku. Siekiera jest zwykle większa od topora, osadzona jest na dłuższej rękojeści, ma jednak węższe ostrze (rys. 1, 2).

Wydrążenie w którym osadza się rękojeść, zowie się uchem, a tylna część ostrza siekiery — obuchem.

Obucha możemy używać zamiast młotka. Rękojeści robi się zwykle z drzewa jesionowego, brzoźowego, grabowego lub bukowego, nie mającego sęków i niezbyt starego. Krzywe rękojeście najlepiej robić z drzewa odpowiednio krzywo wyrostego



Rys. 1.
Ostrze siekiery i topora.

lub z prostego, wygiętego na mokro przy ogniu; rękojeście wycięte z prostego drzewa są zle i częstokroć pękają.



Rys. 2.
Topór.

Dla osadzenia toporka na nowej rękojeści, koniec jej dopasowujemy na ciasno do otworu ucha w które ją wbijamy, a następnie rozłupujemy ten że koniec i w otrzymaną szparę wbijamy twarde drewniany lub żelazny klin, poczem wystający koniec rękojeści odrzynamy nieco powyżej ucha i zbijamy go młotkiem, aż do zrównania z żelazem siekiery. Za najlepszy klin uważają stolarze, smolny sosnowy kawałek z twardego sęka albo też klin dębowy. Klin żelazny służy nie na długo.

Ostrzenie składa się z dwóch następujących czynności: a) ostrzenia z gruba, na kamieniu okrągłym, poruszonym korbą, lub na płaskim leżącym (leżak), oraz b) wygładzenia na marmurku. Na kamieniu ostrzemy przeważnie narzędzia tępe, wyszczerbione i złamane, na marmurku wyostrzamy je ostatecznie. Przy ostrzeniu siekiery z gruba, obtaczamy ją kolejno z obu stron, najprzód na szerokości na 1 — 1½ cala od ostrza w górę, poczem jeszcze raz ścieramy jej policzki na tymże toczydło, lecz tym razem już na mniejszej szerokości (½ — ¾ cala), łukowato w górę. W ten sposób ostrze powinno być lekko wypukłym. Ostrzenie nigdy nie powinno się odbywać w kierunku skośnym lub równoległym do ostrza; rysy pozostające na żelazie muszą biec w kierunku prostopadłym do linii ostrza.

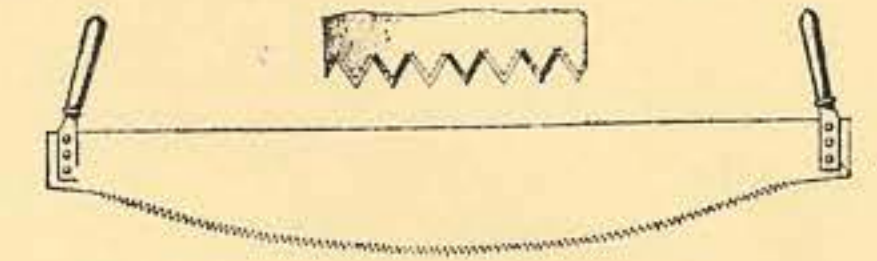
Po zauważeniu w toporku jakichkolwiek uszkodzeń, należy je natychmiast naprawiać i nie dopuszczać do zupełnego zniszczenia narzędzia.

Nie rąbać toporkiem miejsce w których są gwoździe.

Piła poprzeczna jest niezbędnym narzędziem dla przygotowania materiału do większych budowli pionierskich, jak to: budowa mostów, ziemianek, spuszczenia drzew, pilowania drzew do kotła i t. p. Służy głównie do przerywania drzewa w kierunku poprzecznym. Tnie taką pilą zawsze dwóch ludzi. Podczas użycia prowadzi się pilą poziomo; każdy robotnik ciągnie ją kolejno tylko do siebie, nie popychając naprzód, gdyż wtedy piłka gnie się i zatrzymuje.

Najlepsze piły są angielskiego lub amerykańskiego wyrobu, które dają się zgiąć w rozwarne koło, bez śladów skrzywienia po wyprężeniu się.

Od strony zębów piłka powinna być wypukłą, czyli posiadać t. zw. brzuszek (rys. 3).



Rys. 3.

Piła poprzeczna. U góry pokazany sposób ostrzenia

Ostrzemy pilę trójgraniastym pilnikiem. Pilujemy zęby z obydwóch boków, naprzód nieparzyste od strony prawej, a potem parzyste, od lewej strony piłki.

Dla łatwego posuwania się w rzezie, piłka w zębach powinna być szerszą od pozostałej grubości blachy. W tym celu zęby jej powinny być odchyłone na boki, tak ażeby wszystkie nieparzyste były wygięte na jedną stronę, a parzyste na drugą, lecz w jednej płaszczyźnie po każdej stronie. Odległość pomiędzy zębami każdego rzędu powinna być 1½ — 2 razy grubsza od grubości taśmy. — Przy kupnie zwracać uwagę na stan zębów, czystość taśmy od rdzy, unikać pęknięć i t. p.

(C. d. n.)

.....

Z KURSU ZWIERZYŃCIECKIEGO



Kładka zbudowana przez harcerzy.

Próba wytrzymałości.

Krzyże harcerskie w wojsku.

Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich wydało na skutek starań Naczelnictwa Z. H. P. następujący rozkaz:

NACZELNE DOWÓDZTWO WOJSK POLSKICH Warszawa 15 XI 19 r.
SZTAB GENERALNY

ROZKAZ № 134.

№ 13283/V
Krzyż harcerski
Prawo noszenia

Z rozkazu Naczelnego Wodza zezwala się harcerzom, będącym w czynnej służbie wojskowej, a posiadającym legitymacje harcerskie, na noszenie krzyża harcerskiego, jako odznaki pamiątkowej narówni z odznakami dawnych formacji wojskowych i szkół.

Krzyż harcerski należy nosić w wysokości dwóch palców nad środkiem lewej kieszeni munduru i w odpowiednim temu miejscu munduru żołnierskiego bez kieszeni.

w. z. Haller m. p.
Pułkownik Sztabu Gen.

Przyjacielska usługa.

W stanach zjednoczonych Ameryki pracują drużyny harcerskie pod firmą „działwy sokolej” przy Związku Sokolim, oraz przy Radzie Narodowej. Czy nie moglibyście nawiązać z nimi korespondencji? Piszcie pod jednym z wskazanych adresów, dodając wewnątrz listu kartkę: „Proszę o wręczenie drużynie skautowej lub drużynie działwy”. Oplata pocztowa 50 fen.

Adres Naczelnika skautów przy Radzie Narodowej: Mr. J. Płociński, Cor. Milwaukee ave and Augusta St., Chicago, Ill. U. S. A. Adres Związku Sokolego w Ameryce: Polish Falcons Alliance of America, Cor. Carson and S. 12 th Sts, Pittsburgh, Pa. Adresy naczelników okręgowych: I. — St. Wódka, 121 Belmont Ave., Newark, N. J. II. — J. Danek, 1534 Tell Pl., Chicago II. III. — St. Sielski, 76 Warren St., Buffalo, N. Y. IV. — T. Lenda, 1921—5th Ave., Me Kessport, Pa. V. — Roman Kwik, 303 Broad St., Bridgeport, Conn. VI. — M. Wódka, 501 S. Warren St., So. Bend, Ind. VII. — W. Płonski, 225 Johnson St., Pittston, Pa. VIII. — T. Kurpaska, 815 Dwight St., Holyoke, Mass. IX. — J. Barański, 1627 Hawley Ave., Syracuse, N. Y. X. — C. W. Nezech, 51 Broadway, Chelsea, Mass. XI. — J. Ziemiński, 813 American Ave., Milwaukee, Wis. XII. — V. J. Kowalewski, Md & Monroe Ave. Wilmington, Del. XIII. — Piotr Czajowski, 633 Mitchell

St., Detroit, Mich. XIV. — P. Szmajda, 6200 Fullerton Ave., Cleveland, Ohio. XV. — S. Kołodziejczyk, 1523 Cass Ave., St. Louis, Mo. W tych adresach amerykańskich po nazwisku adresata następuje numer, potem nazwa ulicy (cor. — corner = róg), miejscowość, skrót Stanu (Ill = Illinois, N. Y. = Nowy York).

Usługa będzie polegać na tem, że posyłając braciom w Ameryce listy, wydawnictwa, przyczynicie się do ożywienia ich pracy, a przysyłając redakcji „Harcera” wiadomości o tem, o czem z korespondencji dowiedzieliście się — ożywiecie „Harcera”. Zrobione?

Bajki Jasia Rozbickiego

harcersza drużyny im. ks. Baki.

Na „Harcera” który daremnie oczekuje na artykuły z drużyny.

1.

Wrona, siedząc na stołole,
pytała harcerza w szkole:
„Dlaczego u licha
wasz „Harcera” ciągle kicha,
a słodkiego „na zdrowie”
nikt mu nie powie?”

2.

I tu skała — i tu skała
A harcerze drata, drata.
Dralowali całe lato,
Jęczy Mama, sęka Tato,
Krzyci nosem ena komenda
I Redaktor — nudny rzęda,
Bo z obrazów eud natury
tylko... na podszewkach dziury.

3. Na prawo Harcerskie.

Harcerski moral taki:
nie używaj tytoniu, tabaki,
niech ci pachnie siarokosem
krowie mleko pod nosem.

Harcerski moral krótki:
nie używaj piwa, wódki,
najzdrowsza woda żywa —
co swą mocą — groble zrywa!

4. Na przeczorność harcerską.

Że zamknięty w skorupie niewygodnie siedział,
żałowała mysz żółwia — żółw jej odpowiedział:
„Nie masz w głowie sensu ani za trojaka.
Harcera dobry nie łązi nigdzie bez plecaka”.

Nowe książki.

Aleksander Janowski. *Nad polskim morzem.* Warszawa, Aret, 1919, staraniem Pol. Tow. Krajoznawczego, z serji „Nasz Kraj” № 2. Stron 46, rysunków 12 i mapka ziemi Kaszubskiej. Cena mk. 2.25.

W tych dniach radosnych, gdy Pomorze Polskie wraca w skład zjednoczonej Ojczyzny, każdy Polak winien się z niem zapoznać — przynajmniej czytając jego opisy, historję i oglądając jego widoki i zabytki.

W pierwszych rozdziałach wykazuje autor znaczenie morza, jako drogi otwartej i granicy naturalnej, tem uzasadniając konieczność dostępu do morza także i dla Polski. Przebiega potem dzieje naszego dążenia do Bałtyku i walk o jego posiadanie; mówi o pogańskich Pomorzaniach, o „apostolstwie” niemieckiem wzdłuż brzegów Bałtyku, przypomina, że przecież aż po ujście Elby sięgają językowe ślady słowiańskich ongiś osiedliszcz. Obszernej opowiada o polskim Pomorzu, o ludzie Kaszubskim i jego gospodarce, o Gdańsku i jego okolicach. W końcu mamy plan wycieczki na Pomorze, zwiedzania Gdańska i jego okolic, oraz wykaz książek, któremi posługiwać się trzeba, chcąc się do takiej wycieczki dobrze przygotować. Korzystajcie z tego ci wszyscy, którzy marzycie już o kolonji nadmorskiej.

Edward Maliszewski. *Zachodnie dzielnice Polski* Warszawa, Aret, 1919, nakładem Pol. Tow. Krajoznawczego. Stron 56. Cena mk. 3.

Użyć się musimy na gwałt geografji naszej Ojczyzny! Tyle pokoleń musiało w niewoli przykładać się do nauki szczegółowej o ziemiach obcych, wrogich, cząstki tylko dawnej Polski wolno im było uważać za „kraj ojczysty”, że dziś istotnie mało wiemy o ziemiach polskich innych „zaborów”, niż ten, w którym wzrosliśmy.

W szczególności mało zna Kongresówka i Galicja ziemie, które do niedawna wchodziły w skład królestwa pruskiego, a które dziś do Macierzy wróciły, wracają lub wrócić powinny po przeprowadzeniu głosowania ludowego, czyli plebiscytu.

Książeczka Maliszewskiego zaznajamia czytelnika kolejno z Wielkopolską, Prusami Królewskimi, Pomorzem. Pojezierzem Mazurskim, Warmją i Śląskiem Opolskim, dodając nadto jeszcze wiadomości o kresach południowo-zachodnich, o które spór z Czechami toczymy: Śląsk Cieszyński, Orawę i Spisz.

Autor daje zajmujący i przejrzysty obraz nie tylko geograficzny tych prowincji — opisuje też ich życie gospodarcze i kulturalne, przypomina najważniejsze momenty ich dziejów i daty cyfrowe malujące ich rozwój.

Dość obfita bibliografja, podana w końcu, ułatwi chętnym dokładniejsze zapoznanie się z temi tak ważnemi dla Polski kresami. T. S.

Ze sceny harcerskiej.

„Szopka” w dwudziestej harcerskiej drużynie.

„Dwudziestka” Warszawska w dniu 22 grudnia r. b. urządziła „Szopkę”. Nie sądźcie jednak że to miało szopnie wyglądać. W „dwudziestce” nawet „szopki” są dobre. Najważniejszą zaletą wystawienia owej szopki jest zdobycie się na inicjatywę, co u nas wogóle dość rzadko się zdarza, a poza tem pomysłowość urządzania i wykonania.

Punktualnie o godz. 7.52 wiecz. t. j. w 52 m. „po terminie”, w niewielkiej sali szkoły RGO, doniosły głos ochryplej trąbki zapowiedział początek przedstawienia.

Najsamprzód usłyszeliśmy tradycyjnie kolendy, poczem w części I-ej przedstawienia kolejno ukazały się w szopce: Herod wydający rozkaz rzezi niewińniętek, „narodzenie Dzieciątka Jezus”, a na zakończenie scena rozmowy Heroda ze śmiercią i diabłem. Marjonetki wykonane były bardzo dobrze. Śmierć w postaci kościotrupa, podczas swojego przemówienia nie tylko chodziła, lecz również wzięcie ruszała szczęką, ręką i kosą, przyczem ruchy te były bardzo zbliżone do żywych. Ścięcie głowy Herodowi było bardzo udane. Diabeł również swobodnie ruszał ogonem i chodził po scenie, tylko że światło jaśniejące mu w żołądku zgasiło, pod koniec jego mowy.

W części drugiej, z szeregu figurek lepiej lub mniej udane były następujące: krakowiacz (dobre), bolszewik (b. dobre), Mazur (złe fałszyw), góral (zły), żydówka (dobrze), gazeciarz (dobrze).

Następnie zaczęły się przesuwac w szopce znane warszawskie i z dwudziestki osobistości, a więc ujrzelismy: babę Jagę na miotle, inspektora Okręgu (po skończonem przedstawieniu odłamano mu część głowy, wewnątrz której okazało się kawałek sukna angielskiego wyrobu); dalej, znanego druha z „kozią bródką”, topografa z dwudziestki, amorka — znanego w kraju i na emigracji, redaktora dwudziestki i t. p.

Całość zrobiła doskonałe wrażenie gdyż była traktowana swobodnie i z humorem. Należałoby tylko było zwrócić większą uwagę na lepsze wyćwiczenie chóru, który robił wrażenie zwykłego „chrapando”. Widz.

ROZKAZ N. Z. H. P. L. 16. z dnia 17 Stycznia 1920 r.

Do wszystkich drużyn!

W pierwszych dniach lutego wojska polskie pod wodzą generała Józefa Hallera ukończą obsadzenie Pomorza i staną nad Bałtykiem. Bądźcie z Niemi w tej historycznej chwili myślą i sercem. Poświęćcie pogadanki w drużynach lub zastępach jej rozważeniu.

Otwiera się nam dostęp do morza! Rzeczpospolita stanie mocniej w rządzie państw przodujących światu w cywilizacji, w postępie moralnym i duchowym.

Czuwaj!

OD REDAKCJI.

W celu rozszerzenia zakresu pisma i dalszego jego rozwoju powiększono skład redakcji w sposób następujący: Redakcję „Harcerza” stanowią: Dhowie **Stanisław Sedlaczek**, **Alojzy Pawełek** i **Stanisław Rudnicki** — przy czym d-h St. Sedlaczek objął kierownictwo naczelné (kierunek zasadniczy pisma), zaś d-h Pawełek pozostał nadal redaktorem odpowiedzialnym (sprawy techniczne wydawnictwa).

Wobec szczupłości dotychczasowego lokalu, redakcja przenosi się do biura Nacz. Inspektoratu (Al. Jerozolimskie 37, m. 12) gdzie należy się zwracać w godzinach od 12 do 2, do d-ha Sedlaczka, a w wieczornych od 5 do 6 do d-ha St. Rudnickiego (Inspektora Okręgu I) Administracja pozostaje na starym swoim miejscu. Tamże należy kierować wszelką korespondencję pocztową, artykuły i prenumeratę (Traugutta 2).

OD ADMINISTRACJI.

Wobec tego, że koszt składania, który w roku zeszłym wynosił **400 Marek** za N-r (w przybliżeniu) wynosi w roku obecnym **1500 Marek**, a koszt papieru podniósł się z **60 M.** za ryżę do **360 M.** wbrew swoim zamiarom i zapowiedzi danej w ost. numerze zeszłego roku, zmuszeni jesteśmy do podniesienia prenumeraty do **6 M** miesięcznie, **18 M.** kwartalnie i **32 M.** półrocznie, a cenę pojedynczego N-ru do **2 M**

Prenumeratorów, którzy wnieśli przedpłatę na kilka miesięcy naprzód prosimy o wnieście różnicy, gdyż nietylko wstrzymaniem będzie przesyłanie, ale także i dalszy los wydawnictwa zagrożony.

Zaznaczamy, że przez przejście na ściślejszy druk (*burgeois*) zwiększyliśmy objętość pisma.

Drużyny i środowiska prenumerujące 5 lub więcej egzemplarzy dostają 10% ustępstwa.

o o o o o o o o

Z chorągwi, okręgów i drużyn.

Będziemy zamieszczać krótkie wiadomości, przede wszystkim z drużyn. Za najlepszą wiadomość przeznaczamy co tydzień mały upominek

W tym tygodniu upominek otrzymał Redaktor od życia: własną fotografię, którą sobie kupił za 70 fen. w K. D. H.

Wilno liczy 9 drużyn żeńskich z łączną liczbą 499 druhen, pozatem mamy na Litwie 9 drużyn żeńskich z 305 druhenami — razem 18 drużyn, 804 druhen. Drużyny żeńskie istnieją w Święcianach (koedukacyjna), Nowogrodku (koeduk.), Lidzie, Oszmianie, Trokach, Kownie, Rudzi-zkach, Mołodecznie, Głębokiem (pod Połockiem).

Płocki okręg męski nadesłał raport z d 31 grudnia 1919 r. (raport ten już 2: grudnia był w Warszawie — oto pośpiech!) W 14 drużynach jest tam 376 druhów, ponadto z 7 drużyn niema wiadomości. Sprawności 21 rodzajów posiada 41 druhów. O, jak nam daleko do Anglików, którzy zastęp nie „zarabiającego” co roku na jedną sprawność nazywają malpin patr-lem.

Powstało Koło Starszych Harcerzy liczące 10 człon.

Jarosław 3 stycznia odbył się tu „opłatek” sokoł-skautowy. Brało w nim udział do 150 osób, w tem połowa „luda” harcerek. Mów tym razem było osiem, wszystkie bardzo piękne, o zadaniach sokołstwa i harcerek. Wieczór ten przyczynił się wydatnie do zbliżenia harcerek z starszym społeczeństwem

Sano „zdobył” dwie sale w gimnazjum na użytek harcerek. W jednej staną warsztaty introligatorskie i stolarskie, druga pomiesci zbiory, w niej też odbywać się będą zbiórki i wieczornice. Regulaminy warsztatów już uchwalila Rada Drużynowych.

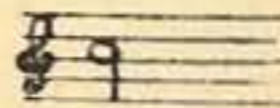
Tyflis na jesieni 1919 r. miał drużynę złożoną z 2 zastępów, męskiego (10 skautów) i żeńskiego (12 skautek). Prawie wszyscy harcerek i harcerek pracowali w polskich fabrykach lub u Anglików. Drużyna posiadała 4 telefony polowe, które oddała konsulatu polskiemu celem odesłania do Naczelnictwa.

o o o o o o o o

REBUS.



Co to jest?
1, 2, 3, 4,



RSQ

Prenumerata (wraz z przesyłką pocztową) wynosi miesięcznie **6 Mk. 00 f.** Kwartalnie **18 Mk.** Półrocznie **32 Mk.**

Pocztowe konto czekowe № 683. Tygodnik Młodzieży Harcerskiej „Harcierz”.

Adres Redakcji i Administracji: **Krakowskie-Przedmieście № 5**, telefon 145-54 od 4-6 (wejście od ul. Traugutta 2 — **K D H.**)

Redakcja: **St. Sedlaczek**, **Al. Pawełek** (red. odp.), **St. Rudnicki**

Wydawnictwo Naczelnego Inspektoratu

Drukarnia „Gazeta Rolnicza”, spółka z ogr. odp., Warszawa, Złota 24.

Klisyze „Helios”, Warecka 12.



archiwum